

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieł” wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt i koszt. mies. na pocztach 2000 mk., z odnosz. do domu 2036 mk., do Polski mies. 3500 mk. lub 7000 mkp. które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!
Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządząca jednolamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należy do wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na wtorek 8 maja 1923 r.

Nr. 99

Wielkie manifestacje narodowe w Warszawie.

Warszawa. 3. 5. (PAT). Na dzisiejszą potrójną uroczystość, a mianowicie rocznicę konstytucji 3 maja, odsłonięcia pomnika ks. Józefa Poniatowskiego i przyjęcia marszałka Focha miasto przybrało odświętne, uroczyste wygląd. Wszystkie gmachy publiczne i domy prywatne udekorowane flagami o barwach polskich i francuskich. Balkony i okna ozdobione dywanami, girlandami, zieloną i kwiatami, oraz podobiznami ks. Józefa i marszałka Focha.

We wszystkich niemal oknach sklepowych umieszczono portrety ks. Józefa i marszałka Focha, przystrojone w barwy obu państw. Od wczesnego rana płynęły ku placowi Saskiemu tysiączne tłumy publiczności.

Uroczystość rozpoczęła się o 9 rano. Przed pomnikiem Mickiewicza oraz na placu Zamkowym ustawiły się oddziały wojska wszystkich gatunków broni. O godz. 9. 45 przybył pod pomnik Mickiewicza marszałek Foch ze swą, przez rady ministrów generał Sikorski, minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski, szef sztabu marszałek Piłsudski, którzy zajęli miejsce na prawem skrzydle oddziałów wojskowych. O godz. 10 przybył prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski ze swą eskortą przez szwadron przyboczny. Na Krakowskim Przedmieściu prezydent Wojciechowski odebrał raport od dowodzącego parady generała Żeligowskiego, a następnie w towarzystwie prezesa rady ministrów, ministra spraw wojskowych oraz Marszałków Focha i Piłsudskiego przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem wojsk. Następnie wszyscy zebrani dostojnicy udali się pieszo do katedry św. Jana. U wejścia do katedry powitał prezydenta Wojciechowskiego po polsku a marszałka Focha po francusku ks. prałat Kaczyński, oraz wyższe duchowieństwo, odprowadzono przybyłych do przeznaczonych dla nich miejsc w prezbiterium poprzez szpaler żołnierzy w rynsztunku bojowym i cechów. Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. kard. Kakowski. Na nabożeństwie byli obecni: Prezydent Wojciechowski, rząd w pełnym składzie z premierem Sikorskim na czele, Marszałek Foch, przedstawiciele najwyższych władz rządowych, cywilnych, wojskowych i samorządowych, prasy i publiczność.

O godz. 10.45 rząd, marszałkowie sejmu i senatu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele najwyższych władz cywilnych, wojskowych i samorządowych udali się pojazdami z katedry na przeznaczone dla nich miejsca na placu Saskim. O godz. 11.05 przybyli na plac Saski marszałek Foch, kard. ks. Kakowski, marszałek Piłsudski, oraz prezes rady ministrów Sikorski. Następnie przybył eskortowany przez szwadron przyboczny prezydent Rzeczypospolitej. Cały plac Saski wraz z okalającymi go gmachami przybrany był niezwykle bogato. Ponad placem krążyło 16 aeroplanów.

Na podium przeznaczonym dla prezydenta zasiadł po lewej jego ręce prezes rady ministrów Sikorski, po prawej marszałkowie Foch i Piłsudski przybyli na uroczystość z buławami marszałkowskimi w ręku. Uroczystość odsłonięcia pomnika zagal prezes komitetu wykonawczego budowy pomnika Czartoryski, poczem p. prezydent Rzeczypospolitej dokonał aktu odsłonięcia pomnika.

Przy dźwiękach hymnu narodowego opadły płótna przysłaniające konny posąg ks. Józefa. Równocześnie bateria umieszczona poza arkadami dała 101 strzałów, a wojsko sprezentowało broń. U stóp pomnika stanęła straż honorowa żołnierzy w mundurach różnych rodzajów broni z czasów ks. Józefa. Skoro umilkły strzały armatnie wstąpił na trybunę prezes rady ministrów Sikorski, który wygłosił krótkie przemówienie. Następnie przemawiał prezes rady miejskiej Baliński.

Następnie marszałek Foch dokonał dekoracji całego szeregu osób wojskowych i cywilnych orderem legii honorowej, zaś marszałek Piłsudski udekorował orderem wirtuti militari kilku wyższych oficerów francuskich.

Z kolei rozpoczęła się defilada wojskowa pod dowództwem generała Żeligowskiego. Na czele kroczyła delegacja pułków nie biorących udziału w uro-

czystości ze sztafardami i delegacja bajonezyków. Delegacje te ustawiły się wraz ze sztafardami obok pomnika i przypuściły następujące defilujące oddziały wojskowe. Przechodzące oddziały oddawały honory wojskowe i pochylały sztandary przed pomnikiem ks. Józefa. Następnie kroczyły oddziały policji pieszej i konnej, straż ogniowa, związek strzelecki, skautki i skautki, sokół konny i pieszy, oraz weterani, przyjmowani owacyjnie, którym złożyli hołd przez powołanie przez ministrów Sikorski i marszałkowie Foch i Piłsudski. Dalej szły w pochodzie Liga Żegluga, delegacja górników górnośląskich, banderle, związki akademickie, korporacje, szkoły średnie, związki zawodowe, delegacje ze sztafardami i transparentami, składając wieńce u stóp pomnika. Pochód zakończył się o godz. 4 po południu.

Warszawa. (AW.) Dzisiaj przed południem Prezydent Wojciechowski udekorował Marszałka Focha Wielką Wstęgą Orderu Wirtuti Militari. O godzinie 1-ej Marszałek przybył do Zachęty, gdzie go oczekiwało grono artystów. Z Zachęty Marszałek udał się do Muzeum Narodowego, gdzie sprowadzony przez dyrektora zwiędził szczegółowo zbiory, zatrzymując się specjalnie w dziale pamiątek neopoleńskich oraz trofeów wojny bolszewickiej. Następnie Marszałek udał się na dziedzińce muzealny, gdzie stu wychowanków szkoły podchorążych zaprezentowało mu sztandary polskie poczynając od tych z szesnastego wieku. Marszałek, oddając cześć wojskową tym sztandarom, rzekł: W imieniu Rzeczypospolitej Francuskiej salutuję te sławne chorągwie polskie. Na pożegnanie obecne panie obrzuciły Marszałka kwiatami, które on przyjął do piersi. W uniwersytecie dokąd Marszałek następnie się udał, oczekiwały go szpalery młodzieży. W auli przemówił do Marszałka Focha rektor Łukasiewicz i dziekan Strassburger.

Warszawa. (AW.) Dzisiaj o godz. 5-ej odbyło się uroczyste przyjęcie Marszałka Focha przez radę miejską, przy czem wręczono Marszałkowi dyplom honorowego obywatelstwa miasta stoł. Warszawy.

Warszawa (PAT) Dzisiaj od rana marszałek Foch zwiędził w towarzystwie ministra spraw wojskowych, generała Sosnkowskiego, urzędników podchorążych i ekwip. Rano był obecny także w Zachęcie Sztuk Pięknych. O godz. 12 w południe zgromadził się w Muzeum wojskowym szereg wybitnych osobistości ze świata wojskowego i cywilnego.

Z Muzeum udał się marszałek ze swą do Uniwersytetu, gdzie powitał go rektor Łukasiewicz, poczem poprowadzany profesorami i berłami uniwersyteckimi marszałek Foch wszedł do sali. Tu powitał go ponownie rektor Łukasiewicz.

Po zakończeniu uroczystości wręczono marszałkowi dyplom doktora honoris causa, poczem marszałek wśród entuzjastycznych okrzyków opuścił mury uniwersyteckie, udając się na śniadanie, wydane przez Prezydenta Rzeczypospolitej w Belwederze.

Warszawa. (PAT.) Dzisiaj o 5 po południu w sali Rady miejskiej odbyło się wręczenie marszałkowi Fochowi dyplomu honorowego obywatela m. Warszawy.

O 5 przybył tam marszałek Foch autobilem w towarzyszeniu wojny, gen. Sosnkowskiego, szefa francuskiej misji wojsk. w Polsce, gen. Duponta i swity. Na schodach powitał marszałka dzieci z miejskiego zakładu wychowawczego, wręczając mu wiązanek kwiatów, poczem prezes Rady miejskiej, Baliński, przeprowadził marszałka wraz z otoczeniem do wielkiej sali posiedzeń, udekorowanej bogato zieloną i flagami o barwach polskich i francuskich. W chwili pojawienia się marszałka na sali, orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Marszałek Foch zasiadł na miejscu honorowym.

Najpierw przemówił do marszałka Focha w języku francuskim prezes Rady miejskiej, Baliński. W uznaniu wielkich zasług Rada miejska m. Warszawy postanowiła mu nadać honorowe obywatelstwo stolicy Polski. Wręczając marszałkowi dyplom, p. Baliński wznosił okrzyk: Niech żyje Francja i marszałek Francji i Polski Foch. Zgromadzona liczenie publiczność okrzyk ten trzykrotnie powtórzyła, orkiestra zaś odegrała marsylankę. Imieniem komitetu przyjęcia przemówił p. Świeżyński, wręczając równocześnie marszałkowi złoty medal. Medal ten z jednej strony zawiera podobiznę pomnika ks. Józefa, z drugiej portret marszałka Focha.

Marszałek Foch podziękował serdecznie za wzruszające przyjęcie.

Na przyjęciu na cześć marszałka Focha prez. min. gen. Sikorski, wygłosił przemówienie powitalne.

Na przemówienie prez. min. gen. Sikorskiego, odpowiedział marszałek Foch:

«Panie prezesie rządu! Dzięki Panu za słowa życzliwe, które Pan zechciał do mnie skierować, w których widzę i oceniam przedewszystkiem uczucia serdeczne, które Pan żywi dla mnie. Wydarzenia, których byłem świadkiem, mają źródło w przyczynach bardziej potężnych, które też wskutek tego należy poznać, by je lepiej móc użytkować. Wy nie wiecie, iż Polska, wprowadzając u siebie reformy wolnościowe, 3 krotnie uległa przemocy i będzie dzielona przez państwa sąsiednie, posiadające ustrój czysto monarchistyczny. Ale gdy naród został podzielony, to jego rasa żyła nadal. Rozlała się po całej Europie, rozmnażając się, jak również po obu Amerykach, wprowadzając świat w podziw z powodu swej żywotności, rozwoju intelektualnego i przywiązania do wiary i Ojczyzny. Przyszedł wreszcie dzień wyzwolenia.

Tak oto w samej rzeczy siły moralne narodu były fundamentem jego wyzwolenia. W Brześciu Litewskim zapoczątkowane zostało zniweczenie państwa o olbrzymim obszarze, o wielkich bogactwach i sile. Nie wystarczyło to dla jego trwałości. Następnie przyszedł pokój wersalski, gdzie zwyciężeni dnia wczorajszego stali się zwycięzcami z dnia dzisiejszego. Pokój jednak nie stał się kresem walki, która przemienia się w baczna czynność, aktywność i abnegację z obu stron. W sierpniu 20-go roku podziwiałem Pana, gdy prowadził tak świetną armię pod Dubno, Łuck i Równem. Wartość moralna tej armii i jej wodza zwyciężyła. Ten rozwój moralny musi być trwały. Wznoszę zdrowie Pańskie, mój drogi generale i na wielkość Polski.

Prusy Wschodnie.

»Was nun«?

»Was nun?« kochana praso niemiecka wschodniopruska? Czy nie miała »Gazeta Olsztyńska« racji? Jesteście w »Sackgasse«. Francuzi waszej noty nie przyjmują, Anglicy także nie, Włosi również nie, Ameryka milczy — »was nun?« Powoli już nawet przygotowujecie opinię publiczną na dymisie gabinetu p. Dr. Cuno. A tak, pewnie innego wyjścia nie będzie. Nie chcieliście od nas słyszeć krytyki polityki p. Dr. Cuno, macie teraz krytykę waszej przyjaciółki, Anglii. »Ungeschicklichkeit und Stupidität« zarzuca wocie niemieckiej prasy angielska. O »polityce« wschodniopruscy! Zobaczcie sobie, co »Gazeta Olsztyńska« przed 4 miesiącami o waszej polityce pisała. Znamy przecież dobrze wasze zdolności polityczne.

A więc niema mowy o pertraktacjach z Niemcy nie przestaną pasywnego oporu w zajętych przez Francję dzielnicach. Niema mowy o opuszczeniu przez Francję dzielnic zajętych przed spłatą kosztów reparacyjnych. Sprawa ubezpieczenia Francji musi być również zagwarantowana.

Czas stracony, wszystkie narady, wszystkie mowy, wszystkie apele, wszystko na nic się nie zdało.

»Was nun«?

Cóż tam było?

W prasie niemieckiej wschodniopruskiej znajdujemy następującą notatkę:

»Goldp. O szczególnych »przyjaznych« stosunkach pomiędzy Litwą i polskimi żołnierzami donosi »Goldaper Tageblatt«. Gdy przed kilku dniami polscy żołnierze poszli do lasu położonego tuż przy granicy litewskiej celem zbierania drzewa i szukali schronienia w leśniczówce Bockschidzkiego (I), zauważył to wszystko posterunek litewski. Posterunek wszczął alarm i natychmiast odkomenderowano 12 żołnierzy z granatami ręcznymi i karabinem maszynowym, którzy leśniczówkę ostrzelali. Kilka Polaków zostało rannych, a jeden zabity.

Niemcy widocznie cieszą się z tych »przyjaznych« stosunków, a równocześnie szydzą sobie widocznie, że Polska te »przyjazne« stosunki toleruje.

Dobra rada pana Korfantego.

„Königsberger Allg. Zeitung“ donosi w nr. 105, że pan Korfanti oświadczył miał rzekomo pewnemu Niemcowi na G. Śląsku, że nowy gabinet polski, który się utworzy po wyjeździe marszałka Focha z Warszawy, jest dobrze dla Niemców usposobiony. Polacy spodziewają się jednak, że Niemcy zrezygnują ze swej łączności politycznej z żydami. Z żydami bowiem i ich politycznymi sprzymierzeńcami jest współpraca Polaków niemożliwą.

„Königsb. Allg. Ztg.“ obdarza tę notatkę charakterystycznym tytułem „Korfanty lockt die Deutschen“.

Dlaczego? Żydzi są przecież elementem najlasympatyczniejszym w Polsce. Żydzi są przeważnie wrogami polskości. Łączność polityczna Niemców w Polsce z żydami jest w istocie objawem, którego nawet wielu Niemców tutejszych zrozumieć nie może. Dla tego radę p. Korfantego nazwać możemy chyba tylko — dobrą radą. Gabinet nowy w Polsce Niemcom nieprzyjaznym nie będzie. Będzie gabinet oparty na większości polskiej, będzie gabinet narodowy, który dla tego, że jest polskim i narodowym uszanuje z pewnością mniejszości narodowe w Polsce. Niemcy niech pozostaną Niemcami, niech nie zawierają politycznego braterstwa z żydami, lecz niech idą własną drogą. My tutaj także nie konspirujemy z deklarowanymi wrogami republiki niemieckiej i z duszą i ciałem się im politycznie nie zapisujemy.

»Wulkan wschodniopruski«.

Pobył prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Pomorzu doprowadził niektóre pisma niemieckie wprost do szału antypolskiego.

W Jafisborku na Mazurach wychodził piśmielnik »Johannisburger Zeitung«, którego redaktorem jest niejaki Gottlieb Bauer z Jafisborka.

Pan ten obdarza w nr. 51 tego pisma mowę Prezydenta Polski dotyczącą Gdańska następującymi komentarzami:

»An Unverschämtheit überbietet diese Rede noch die des polnischen Ministerpräsidenten in Posen. Der Raubstaat Polen hat seine Existenz darauf aufgebaut, sich die Gebiete anderer Völker anzueignen und sie auszusaugen. Herr Wojciechowski aber dreht den Spieß um. Wenn der polnische Staatspräsident meint, Danzig könne sich nicht auf die gleiche Stufe mit Polen stellen, so mag er recht haben; das deutsche Danzig steht hoch über dem korrupten und verrotten Polen und wenn Herr Wojciechowski Unterwerfung fordert, möchte er die höhere Kultur der niederen unterordnen. Hoffentlich gibt es auch in Danzig Männer, wie an der Ruhr!«

W ten sposób przemawiają pisma niemieckie mianowicie na Mazurach.

Cel podobnych artykułów i wylewów kłamstw i nienawiści jest dla nas jasny.

Jednakże »człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi«.

Jeszcze »nieszpory sycylijskie«.

»Nieszpory sycylijskie« i »noc św. Bartłomieja« to widocznie ciekawy temat prasy wschodniopruskiej niemieckiej w ostatnich czasach. Na ten temat pojawiły się artykuły w »Allensteiner Ztg.« i »Ostpreussische Ztg.« »Johannisburger Ztg.« rozkoszuje się w tym temacie w nr. 51 w artykule »Die Franzosenföhung im Jahre 1282«.

Żle, bardzo źle z narodem niemieckim.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Olsztyńską“!

Ks. Alfons Mańkowski.

Piśmiennictwo polskie na Warmji.

(Ciąg dalszy.)

Między Nowinami a Warmjakiem wielka zachodziła różnica. Oba pisma stały wprawdzie na politycznym gruncie centrum katolickiego, ale gdy pierwsze słowem i czynem zaznaczały i popierały prawa narodowe Polaków, ostatni ostrożnie mówił o »wymierzaniu sprawiedliwości słusznym żądaniom polskich Warmjaków«, ogłaszał hasło: »Warmja Warmjakom« (1894 nr. 2) zwał »humbug narodowościowy«, oświadczał bez ogródek: »Co do nas, przyznajemy, że jakkolwiek przeciwni jesteśmy gwałtownemu niemieczeni, żadnej szkody nie widzimy dla ludu naszego, kiedy z wolna, drogą naturalną, sam się niemieczy, jeżeli tylko zachowa swoją wiarę i przywiązanie do Kościoła katolickiego.« Drugą cechą znamioną było wydawanie pisma tego także dla duchowieństwa, nie dla tego, aby je zachęcić do wynaradawienia owieczek (czyli ono to bez osobnej zachęty z własnego popędu), ale ponieważ ludność się skarżyła na germanizację przez Kościół, przeto rozprawy religijne i inne zasadnicze miały nieco hamować gorliwość germanizatorską, a brak kazań polskich w kościele zastąpić drukowanym słowem Bożem. »Gazeta Olsztyńska« powitała »Warmjaka« słowami charakterystycznymi dośladnio ówczesne stosunki językowe na Warmji: »Doprawdy, gdyby przed 8 laty, kiedy zaczęła wychodzić Gazeta Olsztyńska, był ktoś powiedział, że

Przegląd polityczny.

Polska.

Układ tranzytowy polsko-niemiecki.

Drezno. (PAT.) Minister Olszowski podpisał dziś z pełnomocnikiem v. Stockhammerem układ, na mocy którego przewóz z polskiego Górnego Śląska niemiecki i odwrotnie produktów, surowców, półsurowców i półfabrykatów, pochodzących z jednej części G. Śląska, a przeznaczonych do użytku lub przeróbki w zakładach drugiej części, został uwolniony od wszelkich opłat celnych i innych do 15 maja.

Kupiectwo gdańskie za Polską.

Odańsk. Zaostrzenie się stosunków polsko-gdańskich, omijanie przez Gdańsk przyjętych wobec Polski zobowiązań i zapychanie dziury gdańskiej przez Polskę utrudnia niezmiernie pracę kupcowi i zniechęca go do tego stopnia, że obecny stan polityczny wydał mu się absurdem. Kupiectwo niemieckie oraz żydowskie w Gdańsku otwarcie przyznaje się, że jak najdługo i najlepiej połączyć Gdańsk z Polską wyjdzie Gdańskowi na korzyść.

Boje, staczane o problematyczną »suwerenność« Gdańska przez gdańskich Prusaków, dążących do diametralnie przeciwnych celów od tendencji kupca, wytworzą atmosferę niezadowolenia szerokich kół, myślących po kupiecku. Zachowanie się Gdańska wobec olbrzymiego obwołu doń ciężącego, jest tak niefortunne, że zrodziła się w kołach gospodarczych, dotychczas wrogich Polsce, myśl połączenia praktyczniejszego i lepszego Gdańska z Polską niż dotychczas.

Chodzi tu naturalnie o stosunkowo niewielki odłam ludności niemieckiej, odgrywający jednakże wpływową rolę w życiu publicznym.

Przyjazd króla rumuńskiego do Warszawy.

Warszawa. (AW.) »Kurjer Poranny« zapowiada przyjazd króla rumuńskiego do Warszawy na połowę czerwca.

Odezwa kardynałów polskich do cywilizowanego świata.

Warszawa. (AW.) Kardynałowie Dalbor i Karkowski ogłosili imieniem biskupów polskich do świata cywilizowanego odezwę, w której piętnują haniebną walkę bolszewików przeciw duchownym katolickim, cytują najświeższe wypadki gwałtu na ks. Zielińskim i zakonnicami, które opiekowały się ochronką dzieci i proszą biskupów w całym świecie o pomoc i obronę.

Niemcy.

Bijatyka w Sejmie pruskim.

Berlin. (AW.) Po odrzuceniu wniosku niemieckonacjonalnej partii ludowej o wyrażenie wotum nieufności ministrowi spraw wewnętrznych na dzisiejszym posiedzeniu Landtagu pruskiego doszło do niemiernie burzliwych scen, z których wywiązała się formalna bitwa posłów między sobą. Mianowicie w »odmownych« rzuceniu jednego z posłów komunistycznych mowę, zepchnęło go z krzesła, posłów socjalistycznych. Walka wkrótce się uogólniła i cały szereg posłów wyszedł z niej z ranami na głowie i t. d., co wskazywałoby na to, że w walce posługiwano się różnymi narzędziami. Prezydent Landtagu wykluczył komunistycznego posła Katza na przeciąg dni 15.

przyjdzie czas, w którym duchowni sami polską gazetę założą lub dadzą na nią pieniądze, toby go za warjata ogłoszono. Duchowni na Warmji i polską gazetę założyć — to rzecz niesłychana i nie do pojęcia, tak jak nie do pojęcia dotychczas było, żeby na zebraniach wyborczych do ludu po polsku przemawiano. Nie piszemy tego tak, jakoby duchowieństwo warmińskie rzeczywiście tak bardzo przeciwne było polskości, ale pochodziło to ze stosunków różnych... A przedewszystkiem strach, ach ten strach, bo coby to ten powiedział, a ten znowu... »Warmjak« pozostał założeniu swemu wierny, nie odchylił się od wtycznej swej do końca. Wśród świeckich niewielu miał zwolenników, zato duchowieństwo podtrzymywało był jego hojnymi ofiarami przeszło 11 lat. W ostatnim jego numerze z d. 31. marca 1905 r. umieszczono krótką notatkę: »Na poniedziałkowym posiedzeniu interesentów Warmjaka zapadła następująca uchwała: Ponieważ Warmjak wywiązał się z swego zadania, okazało się dalsze wydawnictwo jego zbyt ciężkim. Niniejszy numer jest ostatnim. Redakcja.« »Gazeta Olsztyńska« pozostała znowu jedynym piśmie polskim na Warmji. Odtąd już działalności jej z pomocą polskiego drukowanego słowa nie paraliżowano.

Omawiając czasopisma polskie warmińskie**)

*) Podpisywali Warmjaka ks. Barezowski, następnie ks. Kiszporski, po nim E. Buchholz, od r. 1895 Józef Drozdowski, od 1897 ks. Jabłoński, w ostatnich miesiącach ks. Osiński, za którego redakcją nie było polemiki z Gaz. Olsztyńską. Wychodził »Warmjak« od 1. kwietnia 1904 dwa razy tygodniowo; drukował przez cały czas istnienia E. Buchholz.

**) Do nich zaliczyć wypada także »Kalendarz polsko-warmiński«, którego wyszedł tylko jeden rocznik (1892). Wydawcą był E. Buchholz.

Otwarcie III. Targu Poznańskiego.

(Dokończenie.)

Targ Poznański daje obraz gospodarki przemysłowo-handlowej na ziemiach zachodniej Polski, posuniętych w rozwoju ekonomicznym najdalej naprzód, Wielkopolska Pomorze i Górny Śląsk wytworami swymi decydująca odgrywają rolę w bilansie gospodarczym państwa polskiego. Te ziemie stanowią o sile eksportu polskiego, one głównie przyczyniły się do tego, że już z końcem roku ub. Polska osiągnęła wyrównanie bilansu handlowego. Na tem opiera się znaczenie Targu Poznańskiego, jako ośrodka gospodarczego ziem zachodniej Polski.

Pragniemy Targiem pokazać, że chcemy być nie tylko chętnymi odbiorcami wytworów innych narodów, nie tylko eksporterami surowców, węgla i drzewa, ale pragniemy, wyżejając wszystkie siły twórcze i doskonałe swoje wyroby, stanąć do współzawodnictwa na rynku światowym, chcemy być rzetelnymi dostawcami towarów w tych dziedzinach, w których jesteśmy do tego uzdolnieni.

Targ Poznański ma nam dać także i to zadośćuczynienie moralne, że umiemy pracować twórczo zmyślnie i pilnie, zadając kłam tym wszystkim rozsiewanym przez niechętnych wieściom, jakobyśmy nie byli zdolni własnymi siłami do odbudowy naszej gospodarki krajowej.

Otwierając Targ Poznański pod tą niebosięzną kopułą, z dumą stwierdzam, że pracować umiemy sprawnie i owocnie. Przed 5 miesiącami, w dniu 13. listopada r. ub. rozpoczęto kopać fundamenty pod tę ogromną halę; wczoraj stało tu jeszcze rusztowanie, a dzisiaj oglądamy ją w pełnym wystroju, podziwiając jej piękno przestrzenne i jej rozpięcie zuchwale. To też z serdeczną szczerością daję wyraz podziwu dla tych wszystkich, którzy pracą swą przyczynili się do wykończenia tej wspaniałej halli mimo następujących trudności, a więc dla autora projektu p. inż. Łucjana Ballenstaedta, dla firm wykonujących tę pracę pp. Eickego, Trawczyńskiego i Garsteckiego, dla urzędów miejskich, dozoruujących tę budowę, a więc dla decernentów miejskich, panów radców Rucińskiego i Robińskiego oraz inżyniera pana Pohlmana, przedewszystkiem zaś hołd składam tym rzeszom rzemieślników i robotników, pełnych obywatelskiego poczucia, którzy wysiłkiem wręcz nadludzkim budowę tę wykończyli na czas. Ze szczególną wdzięcznością podnoszę wytrwałą i żmudną pracę organizacyjną dyrektora Targów pp. Krzyżankiewicza, Szamoto i Szumańskiego, których zdolności i pilności zawdzięczamy przygotowanie i urządzenie Targu. Dzięki składom wreszcie i tym instytucjom i władzom państwowym, które w zrozumieniu doniosłości znaczenia Targu w krytycznych momentach pospieszyły nam z pomocą finansową, udzielając nam pożyczek dogodnych, tj. ministerstwu przemysłu i handlu, ministerstwu skarbu, oraz Pocztowej Kasie Oszczędności.

Owieram Targ Poznański z życzeniem, aby wyniki pracy tutaj nagromadzone wlały w nas wiarę w niespożyte twórcze siły narodu polskiego i dały nam przeświadczenie, że stale posuwamy się naprzód ku promiennej przyszłości, pracując na pożytek kraju, na chwałę Ojczyzny, na dobro ludzkości.

Następnie przemawiał dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu, Dąbrowski malując obecną koniunkturę ekonomiczną i akcentując watajskie ogólny krajowy. Prezem p. prezydent Raczyński zwiędzać halę, oglądając ekspozycję.

W białej sali Bazaru odbył się w niedzielę obiad, wydany przez Urząd Targu Poznańskiego dla przedstawicieli dyplomatycznych i handlowych państw akredytowanych w Polsce.

Następnie odbył się raut w ratuszu. Około go-

uwzględniłszy tylko ich stronę polityczną. Na tem jednakże nie zamyka się ich treść. Obejmuje ona także rozprawki religijne i kościelno-historyczne, poezje, językowo-gwarowe, ludoznawcze i zasadniczo-polityczne. »Gazeta Olsztyńska« sama jedna reprezentowała kierunek wybitnie narodowy, ale poza polityką i poezją niewiele zawierała rzeczy poważniejszych, natomiast obfitowała w treść naukowo-literacką »Nowiny Warmińskie« i »Warmjak«, o którym sprawiedliwość każe wyznać, że chociaż kierunek jego przeciwnarodowy cała prasa polska z wielką animozją słusznie zwalczała, treść przecie niepolityczna była doborowa i starannie ze znajomością rzeczy opracowana. Warto odbyć przegląd tej produkcji umysłowej zawartej nie tylko w prasie periodycznej ale także w oddzielnych wydawnictwach.

Literaturę kościelną reprezentuje głównie ks. Barezowski, niegdyś kapłan w Biskupcu, później pleban w Wielbarku na Mazurach, obecnie od 26 lat pleban w Brunszwałdzie. Jego zapewne pióra są rozprawki religijne w Warmjaku: wyraźnie oznaczony jest jako jego praca obszerny zyciorys św. Antoniego Padewskiego umieszczony tamże 1897-98. Nadto wydał »Nową regulę trzeciego zakonu św. Franciszka«, »Zbiór pieśni i modlitw dla diec. warmińskiej« (5 wydań); cenne są jego monografie »Kościół katolicki na Mazurach« (Nowiny Warmińskie) i »Kościół w Brunszwałdzie« (Warmjak 1896). Na Warmji ułożono i drukiem ogłoszono książki do nabożeństwa: Chleb Anielski, — Proście, a będzie Wam dano, — Dziewięć usług do Najśw. Serca Jezusowego, — Godzinki o św. Józefie i Podręcznik dla Bractwa Najśw. Sakramentu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dziny 9 i pół apartamentu ratuszowe zaroily się gośćmi. Honory domu czynił p. prezydent Ratajski z małżonką, oraz p. dr. Mieczkowski, przewodniczący Rady miejskiej. Po raz pierwszy przebywający wśród Polaków Wilianie czy Lwowianie z zachwyceniem oglądali sale i dopytywali się o historię gmachu. Raut w ratuszu przeciągnął się do późna i zоставił najlepsze wspomnienie uczestnikom.

O nie wspominaj...

O nie wspominaj mi wiosno uroczą,
Ze byzy zakwitną wnet w naszym ogrodzie;
O nie wspominaj mi śpiewny skowronku,
Ze kwitną jaskry na łąkach przy wodzie.

O nie wspominaj słonecznych poranków.
I pieśni tęsknych wiejskiego pastuszka:
Samotnych krzaków róż dzikich na miedzy
Kędy w południe brzęcząca mknie muszka

O nie wspominaj mi leśnej dąbrowy,
Gdzie wśród paproci konwalje się bielą...
O nie wspominaj tych łąk aksamitnych,
Co jak kobierce przy kynie się ścielą.

O nie wspominaj mi chatek wieśniaczych,
Co rżędem stoją wśród drzew cudnych wianków.
O nie wspominaj jabłoni rozkwitłych
Zaróżowionych jak usta kochanków.

O nie wspominaj mi wiosno uroczą,
Ze kwitną sady, zielenią się niwy,
Ze ludek wiejski przy pracy na polach,
Się czuje wesół, swobodny, szczęśliwy.

O nie wspominaj mi wiosen minionych,
Kiedy mi słówek też śpiewał swe pieśni,
Wnet wiosna życie przeminie — jak kwiatek
Upadnie... zwiędnie... z rozwitej czereśni.
Marja Zientarówna.

KRONIKA.

Olsztyn, 7 maja 1923.

Kalendarz na wtorek: Stanisław B. M.
Wschód słońca o godz. 4.27; zachód o g. 7.31.

Z Warmji.

— **Niedzielną obchód** konstytucji 3-go maja w Olsztynie skupił na wielkiej sali hotelu International Polaków z całej Warmji, także z odległych zakątków. Skupił ich w hiezbie nieszczupłej, gdyż sala zaledwie pomieścić zdołała przedstawicieli ludu naszego. Obchód okazał się uroczysty i urozmaicony a przeszedł w końcu w ożywienie i radość. Zagali go pięknie i wzniośle p. W. P. Przemowa duzo przyczyniła się do nastrojenia obecnych na ton uroczysty, wrażeń jej nie zatrze się tak wczesnie. Nastąpiła piękna deklamacja prezesa olsztyńskiego Tow. Młodzieży o konstytucji 3 maja zaczem śpiew 4-głosowy tegoż towarzystwa i znowu deklamacja (panny Agnieszki Lukówniej). Co się tyczy tej ostatniej, krytyczność moła urada hulem rzetelnie wzmiankowaną.

HELENA MNISZEK.

13

ŚRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Czy wiedział również, jak z domu? To niemożliwe!

— Nie, o tem nie mówiłam nigdy, dopiero na końcu ordynatowi, gdy się zapytał.

— Ach! więc jednak pytał?

— Kiedy wsiadałam już do karety.

— Ach tak! a czy pan Maciej był zupełnie zdrow, jak wyjeżdżałaś?

— Nie narzekał na nic.

— Musiał się od ordynata dowiedzieć i zachorował — szepnął pan Rudecki jakby do siebie.

— Co odczuś mówić? Czego się miał dowiedzieć?

— Czekaj, dziecko. Za chwilę zrozumiesz.

Otworzył biurko i wyjął spory pakiecik, starannie zawinięty w poźółki papier, obwiązany czarną wstążeczką. Oddał go Stefci, mówiąc drżącym głosem:

— To dla ciebie, dziecko, od babci. Polecila mi, to oddać tobie po pogrzebie. Babcia, umierając, troszczyła się o ciebie bardzo i oddała w twe ręce najdroższą swą pamiątkę. Była to jej świętość — uszanuj to, dziecko moje, i... niech cię Bóg strzeże! Dobranoc!

Poruszony, ze łzami w oczach, pan Rudecki ucałował oniemialą Stefcię i prędko wyszedł z pokoju.

Stała na miejscu, jak przykuta, obracając w ręku poźółki, dość ciężki pakiecik. Ulatywała z niego woń starych papierów. Stefcię ogarnął niepokój, strach paniczny i ciekawość, co się znajduje pod czarną wstążeczką, związaną na krzyż. Palcami chciała wyczuć zawartość paczki, rozumiała, że jest w niej książka. Pobiegła do siebie, szepcząc, jak nieprzytomna:

zaśpiewał z towarzyszeniem fortepjanu „Kalinę” Komorowskiego, sielską, naiwną, melodyjną pieśń do słów Lenartowicza. Do wysokiego poziomu wzbił się p. Steffen, prelegent wieczoru, który w związku a treściwy sposób oprowadził nas duchem po wielkim spadku naszych pradziadów, po ustawach duchem braterstwa i wolności owianej konstytucji 3-go maja. Mówca imponował ścisłością, rzeczowością, dobrą polszczyzną, a mimo swego spokoju przejął słuchacza dreszczem szlachetniej dumy z przynależności do narodu takich tradycji. Olsniła mnie jak zwykle panna Jadzia Brzeszczyńska swym pięknym, w treść bogatym wierszem o konstytucji, dosadnym sposobem wygłoszonym. Śpiewy na 4 głosy młodzieży słuchaczom dały dowód obecności sztuki śpiewu polskiego, a deklamacje panien obecności poezji na obchodzie a tem samem wśród młodzieży na Warmji. Deklamowały przecież aż 4 panny z rządu: Orłowska, Szarnowska, Barczewska i Grzywaczewska, umiejętnie, poprawną dykcją. Obchód zakończył p. W. P., nawiązując do wielkiej komisji edukacyjnej, pierwszego ministerstwa oświaty w Europie przez konstytucję 3-go maja stworzoną. Upominał, zachęcał do poznawania ojczyznej kultury, w czem towarzystwa nasze rodakom służyć winne pomocą. W religijnem skupieniu odśpiewali w końcu zebrani tkliwą a mocną pieśń „Serdeczna Matko”.

Młodzież licznie zebrana bawiła się i tańczyła do północy, Sz.

Z Powiśla.

* Elbląg. Za lichwiarstwo skazał przed kilku dniami sąd lawniczy w Elblągu ajenta Kiesel stąd na 2 miesiące więzienia. Kiesel brał za wypożyczone pieniądze bardzo wysoki procent.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Pr. Hoład. 43 funtów metalu zarekwirowała w tych dniach tutejsza policja w mieszkaniu niejakiegoś A. Pehlke z Malborka.

* Welawa. W lesie miejskim powstał w niedzielę ogień spowodowany prawdopodobnie przez wylatające iskry przejeżdżającego pociągu. Pożar zniszczył około 10 mórg lasu.

* Kraupischken. Na majątku Randonatschen zauważono przed niedawnym czasem brak 20 centnarów sztucznych nawozów. W tych dniach wykryto złodzieji w osobach kilku robotników zatrudnionych na majątku. Skradzione nawozy sprzedali pewnemu gospodarzowi z Kutikuhnen, u którego znaleziono około 7 centnarów. Resztę rozsiął gospodarz na polu.

Od redakcji.

Röklingshausen 200. List Pański przekazał nam Zarządowi Wykonawczemu Związku Polaków w Niemczech. Pozdrowienie dla tamtejszych rodaków także od p. Kuby z pod Wartemborka.

Przemysł i handel

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 5. maja

za 100 marek polskich	72,50 mk. zł.
za 1 gulden holenderski	34189, — " "
	13366, — " "

— Najdroższa pamiątka babci — jej świętość... Przenaczyła dla mnie... Dlaczego?

Głucha obawa przyspieszyła bicie jej serca. Stefcia wpadła do swego pokoju i zatrzasnęła drzwi.

— Czy oddałaś jej? — spytała pani Rudecka wchodzącego męża.

— Tak. Poszła do siebie. Biedne dziecko! Pani Rudecka miała pełne oczy łez.

— Zmieniła się bardzo... Ale co sądzisz o niej?

— Kocha ordynata napewno.

— I znowu Michorowski! Boże! Boże!

— Wina twej matki, że tak mało znając jej historję, nie znaleźmy wcale nazwiska.

IX.

Stefcia w swym pokoju, przy biurczku, odwiązywała paczkę. Przedtem palila ją ciekawość, teraz umyślnie zwlekala.

Odwinęła jeden papier, drugi. Gorączka zaezela ją opanowywać, na twarz miała wypieki, oczy płonęły. Nerwowym ruchem zerwała ostatni papier. Leżał teraz przed nią dość gruby zeszyt, ładnie oprawiony w ciemno-ponsową skórę. Na środku widniał złoty, nieco poczerwniały napis: »Nasz pamiętnik«. Na dole zeszytu stały obok siebie pojedyncze duże litery: S. K. M. M. Stefcia długo patrzyła na ponsową książkę, nim ją wreszcie otworzyła. Wypadł z niej mały przedmiot, owinięty w bibułkę, i brzęknął na podłodze. Podniosła go, rozwinęła i z piersi jej wydarł się krzyk. Trzymała w ręku miniaturę pana Macieja... taką samą, jaką jej dał na imięlny.

Dziewczyna stała, jak ogłuszona, ściskając oburącz skronie.

— Co to jest? On... tu? Co to znaczy?

Z pospiechem, trzęsąc się, jak w febrze, otworzyła książkę. Szalone przeczucia targaly nią rozpaczliwie. Na drugiej kartce, na welinie, czerniał wyraźny, ładny charakter kobiecej ręki.

Stefcia czytała gorączkowo:

»Pamiętnik ten poświęcony naszej głębokiej miło-

za 1 funt szterlingów ang.	156607, — " "
za 1 frank szwajcarski	6219, — " "
za 1 frank francuski	2294, — " "
za 1 lir włoski	1665, — " "
za 1 koronę czechosłowacką	1027, — " "
za 100 koron austriackich	48,02 " "

Berliński targ na bydło.

Berlin, 4 maja. Spędzono: 2149 sztuk bydła wtem 621 buhai, 363 wołów, 1165 krów i jałówek. 1900 cieląt, 3543 owiec, 4436 świń, 35 kóz oraz 69 świń z zagranicy. Ceny za centnar żywej wagi:

Woly A 300—320000, B 240—260000, C 200—220000, D 170—190000, buhaje A 270—290000, B 230 do 250000, C 180—200000, krowy i jałówki A 260—300000, B 260—300000, C 210—240000, D 160—190000, żartoki 180—200000, cielęta A — — —, B 350—370000, C 270—300000, D 220000 250000, E 180—200000, owce A 240—260000 B 180—220000, C 140—160000, owce wypasione na pastwisku A — — —, B — — —, C — — —, D 400—410000, E 380—390000, F 360—370000, maciory 380—400000.

Jak reaguje giełda na notę p. Dr. Cuno.

Oto dosłowne notatki:

2 maja. Nachdem sich der Devisenverkehr am Vormittage verhältnismässig ruhig unverändert abgespielt hatte, belebte sich der Verkehr gegen Börsenbeginn ausserordentlich stark. Ursache dazu war das Bekanntwerden der neuesten Note der Reichsregierung, die ziemlich ungünstig aufgenommen wurde. Man hielt sie vor allem für taktisch ungeschickt. Infolgedessen machte sich starke Nachfrage nach ausländischen Zahlungsmitteln bemerkbar, durch die die Reichsbank zu umfangreichen Abgaben gezwungen wurde.

3 maja. In heimischen Werten war zwar auch allgemeine Hausse, aber man war doch nicht allgemein fest gestimmt, weil unkontrollierbare Gerüchte von Rücktrittsmöglichkeiten des Kabinetts Cuno kursierten und man nicht wusste, vor welchen neuen Situationen man dann stehen würde.

Ruch towarzystw.

— **Lekcja śpiewu kościelnego** Tow. Młodzieży w Olsztynie odbędzie się we wtorek 8 maja o godz. 1/28 wiecz. w hotelu International. Liczny udział członków konieczny. Zarząd.

Roznowo. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się dnia 10 maja w święto Wniebowstąpienia Pańskiego w domu p. Kuhna w Roznowie. Do Roznowa należą Dywity, Ługwałd, Rozgity i Dąbrówka. Zebranie rozpocznie się o godz. 3-ciej po południu. Przewidziany jest wykład z obrazami świetlanemi. Przynieść należy śpiewniki ze sobą. Zarząd.

St. Szabarg. Zebranie Towarzystwa Młodzieży odbędzie się w święto Wniebowstąpienia Pańskiego o godz. 3-ciej po południu w domu p. Kolendra w St. Szabargu. Do młodzieży całej parafji zanosimy prośbę, aby lenistwo zwalczyła i przybyła z najodleglejszych zakątków parafji. Nie zapomnijcie śpiewniki zabrać o ile je posiadacie! Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

ści, jako dokument wieczny nigdy niewygasłych uczuć, stałej i obopólnej względem siebie wiary, bezgranicznej ufności przywiązania...
Pismo kobiece urywało się, tuż pod niem stały litery kreślone męską ręką:

»By z czasem przyszłe pokolenia miały żywe świadectwo, że miłość jest potęgą, kruszącą wszystko, że gorące uczucia zdolne są iść przebojem, łamać zapory, i paść sobie we ramię z okrzykiem niezmiernego szczęścia. Aureola, otaczająca szczęśliwą miłość, błyszczy tak jasno, jak nad głowami świętych. Aureola taka zajaśniała nad nami z dozgonną miłości naszą opromieniać będzie wiecznie».

Pod tem następowały podpisy:

Stefanja Korwiczówna.

Maciej, ordynat Michorowski.

— Jezus Marja!... — jęknęła Stefcia, padając ciężko na kolana.

Była jak martwa. Krew jej skrzepła w żyłach. Opanowało ją znieczulenie. Serce biło słabo z przerażenia i grozy. Klęczała z twarzą ukrytą w dłoniach. Głuche lkania wydzyrały się z jej piersi przemocą, ale wleziły w ściśniętej kurczowo krtani.

Wreszcie płacz wielki, rozdzierający, brzemienny bólem niewysłowionym, zatargał jej postać. Zrozumiała wszystko, co było dla niej tajemnicą. Stała w jej myśli sala portretowa w Głębowiczach i opowiadanie Waldemara. Więc tamta narzeczona pana Macieja, którą kochał i porzucił, to jest jej babka?! Więc ta wyniosła pani na potrocie, księżniczka de Bourbon, zajęła miejsce jej babki? Ona zabrała wszystko, co się jej należało, i miłość ukochanego człowieka... Miłości nie wzięła — to jedno pozostało własnością skrzywdzonej. Ale może o tem nie wiedziała? Ona czuła się nieszczęsną, lecz i tamta kobieta miała ciężkie życie i tamta cierpiała. Tu i tam sfera, fanatyzm, przesady zagroziły drogę do szczęścia.

Ciąg dalszy nastąpi.

Biel

Ks. W. Barezewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4 te, znacznie rozszerzone, wyszło z druku.

Cena 1500 mk., z przesyłką
1650 mk.

Do nabycia w **Księg. Gazety
Olsztyńskiej.**

Chłopak

do posylek zgłosić się może natychmiast w ekspedycji
Gazety.

*Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie*



wykonuje szybko i dostownie



*Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej”*

Wiazarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie
w cenie od 200 do 800 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 150 mk., z przesyłką 180 mk.

Do nabycia

w **księg. Gazety Olsztyńskiej.**

Reklamacya gaztey.

Jeżeli komu z naszych Szanownych Abonentów
listowy nie dostarczy gazety to prosimy wypełnić
zaraz następujący formularz i oddać na tej poczcie,
na której zapisano gazetę:

Zeitungsreklamation.

Nr. _____ von mir bestellten Zeitung „Gazeta
Olsztyńska“ aus Allenstein habe ich nicht erhalten
und bitte um kostenlose Nachlieferung derselben.

(Imię i nazwisko)

(Miejscowość)

(Ulica i nr.)

Dziennik Berliński

jedynе piśmо polskie w Berlinie

Reprezentacja ogłoszeń firmy „Par“ S. A. w Poznaniu

Oddział w Berlinie Neuenburgerstr. 4

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich piśm polskich i niemieckich
w Polsce i Niemczech.

Na czas szkolny

===== polecamy: =====

zeszyty, pióra, trzonki, atramenty, ry-

siki, bloki do rysowania i malowania

(Zeichenblock), ołówki, farbki itd. itd.

Księg. Gazety Olsztyńskiej.

Nasiona

trawę
tymotkę
konieczną ezerwoną

poleca tanio

L. KUNATH, Olsztyn.

Centryfugi

w wielkim wyborze poleca tanio

L. Kunath, Olsztyn.

Praktyczne

podarki weselne

polecamy:!

obrazy, ^{religijne} figury
^{świeckie}
krzyże drewn. i metal.
książki do naboż.

itd.

**Księgarnia
Gazety**